Cena 1 zł

Głos Wielkopolski

Rok I | Poznań, czwartek, 14 czerwca 1945 | Nr 106

Paląca sprawa

Wiele, bardzo wiele spraw domaga się natychmiastowego rozwiązania. Ale ponad wszystkimi sprawami istnieje jedna specjalna, paląca — to sprawa pomocy dla repatriantów i reemigrantów z Niemiec.

Bo zaiste straszne jest położenie naszych rodaków, zarówno tych ze wschodu, jak i z zachodu.

Pierwsi w czasie podróży, która nieraz trwa całe tygodnie, narażeni są nie tylko na niewygody podróżowania w węglarkach lub towarowych wagonach krytych wraz z całym swoim dobytkiem często żywym i martwym, lecz także muszą znosić chłód, głód, najróżniejsze choroby i przykrości, spośród których najdotkliwsze są kradzieże i rabunki, uprawiane najbezczelniej przez zorganizowane bandy wyrzutków społecznych.

Z obawy przed kradzieżą i rabunkiem repatrianci na różnych postojach nie opuszczają swoich wagonów, nie próbują nawet zaspokoić głodu i pragnienia.

Nielepsze jest położenie reemigrantów z zachodu, z Niemiec. Ci rekrutują się zasadniczo z dwóch elementów: jedni wracają z obozów koncentracyjnych, drudzy z przymusowych prac. Pierwsi są przeważnie wyniszczeni i zmaltretowani systemem życia obozowego i rzadko kiedy mają cokolwiek zarówno z żywności jak i odzieży, przeważnie są głodni, obdarci i zawszawieni; drudzy wracają zasadniczo zaopatrzeni w żywność i odzież, ale cóż z tego, skoro po drodze często zostają ogołoceni ze wszystkiego.

Stęsknieni za krajem, rodziną, przyjaciółmi i znajomymi, rodacy nasi tłumnie wracają z zachodu, nie zważając na trudy i przykrości w podróży. Wyobrażają sobie, że kraj powita ich radośnie, zajmie się natychmiast opuszczonymi, nakarmi głodnych, przyodzieje obdartych. Ale przy pierwszym zetknięciu się z macierzą pryskają te marzenia. Nikt ich nie wita, rzadko gdzie karmi się, przyodziewa. Głodnych, obdartych, chorych i opuszczonych wysyła się dalej w głąb kraju, do ich stron rodzinnych. Każde miasto, każdy punkt etapowy chce ich się pozbyć jak najprędzej. Zresztą niejednokrotnie czyni to z konieczności, bo mimo najszczerszych chęci kierownicy tych punktów nie wiedzą, czym mają nakarmić te głodne rzesze, czym przyodziać ich nagie członki, gdzie ulokować chorych i słabych, potrzebujących natychmiastowej pomocy lekarskiej i pielęgnacji.

Braki mamy ogromne zarówno w żywności i lokalach, jak i odzieży, bieliźnie, obuwiu. Dosłownie nie ma już nic w magazynach poznańskiej opieki społecznej i mało jest nadziei na ich zapełnienie. A tu trzeba ubierać nie tylko naszych rodaków powracających z obozów koncentracyjnych, ale także, i to koniecznie, miejscową ludność, która w wielkim procencie straciła wszystko, co posiadała, w czasie walk o Poznań, oraz liczne rzesze wywiezionych przez okupanta mieszkańców naszego miasta, którzy na skutek powstania warszawskiego lub działań wojennych w miejscowościach ich pobytu powrócili do rodzinnego grodu tylko w tym i z tym, co posiadają na sobie, a to co posiadają, jest niejednokrotnie już w strzępach.

Z powyższego bardzo zresztą ogólnego opisu doli i niedoli naszych współrodaków narzucają się następujące postulaty:

1. *Ze strony czynników rządzących natychmiastowe poważne kredyty na doraźną pomoc pieniężną oraz poważne kontyngenty żywnościowe na konieczną akcję żywienia i dożywiania*, przydział różnych ubrań, bielizny zarówno osobistej, jak i pościelowej, butów, koców itp. względnie materiałów na powyższe; ponadto *stworzenie w Poznaniu specjalnego szpitala dla reemigrantów i repatriantów*, w którym by można było pomieścić wszystkich chorych, przejeżdżających etapem przez nasze miasto.
2. Ze strony czynników społecznych, a więc *od społeczeństwa polskiego w ogóle jako całości — przyjście z wszelką pomocą materialną*, bo potrzeby są tak wielkie, że państwo, mimo najszczerszej chęci, nie jest w stanie ich pokryć, oraz *przyjście z pomocą moralną i indywidualną poprzez ofiarowywanie swych usług na potrzeby repatrianckie*. Z tych na pierwszy plan wysuwa się Opieka Dworcowa, w której to akcji pomoc społeczna jest konieczna i gdzie można dużo dobrego zdziałać, ocierając niejedną łzę i kojąc niejeden ból.

Mamy w Poznaniu wiele osób, których piwnice są doskonale zaopatrzone, a garderoba nie wykazuje jakichkolwiek braków, i którzy są uwolnieni od troski starania się o codzienny chleb. Niechaj ci wszyscy ofiarują coś niecoś ze swoich zapasów a ponadto niechaj pośpieszą do ośrodków Czerwonego Krzyża, Opieki Społecznej urzędowej i dobrowolnej z ofiarowaniem swoich usług. Ponadto niechaj każdy w granicach swych możliwości nie uchyla się od społecznego obowiązku niesienia pomocy potrzebującym rodakom. Żyjemy w wyjątkowych czasach, które też wymagają wyjątkowego wysiłku od nas wszystkich. Wytężmy siły i zróbmy wszystko, co tylko jest w naszej mocy, by tę palącą sprawę, jaką jest reemigracja i repatriacja, szybko i należycie rozwiązać.

Janusz Dunin-Michałowski

Sprawa utworzenia Rządu Jedności Narodowej wkracza na tory realizacji

Przedstawiciele Rządu Tymczasowego, działacze demokratyczni z Polski i z zagranicy zaproszeni na konferencję w Moskwie — Przedstawiciele Rządu Tymczasowego wyjechali do Moskwy — Marszałek Rola-Żymierski objął funkcję zastępcy Prezydenta Bieruta

Moskwa, 13. 6. (TASS). — Komisarz Ludowy Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow, ambasador Wielkiej Brytanii sir Archibald K. Kerr i ambasador USA p. W. A. Harriman, których Konferencja Krymska trzech mocarstw sprzymierzonych upoważniła do konsultowania się z członkami Rządu Tymczasowego Polski oraz innymi działaczami demokratycznymi w Polsce i zagranicą w sprawie reorganizacji Rządu Tymczasowego Polski na bardziej szerokiej podstawie demokratycznej, z włączeniem działaczy demokratycznych samej Polski i Polaków z zagranicy i utworzenia Rządu Jedności Narodowej, porozumieli się co do tego, że dla wyżej wymienionych konsultacji, przewidzianych dla Polski w Umowie Krymskiej, należy zaprosić następujące osoby:

1. Przedstawicieli Rządu Tymczasowego Polski.

Jak podaje komunikat, nadesłany z Warszawy, przedstawicielami Rządu Tymczasowego Polski wyznaczono Bolesława Bieruta, Edwarda Osóbkę-Morawskiego, Władysława Kowalskiego i Władysława Gomułkę.

2. Demokratycznych działaczy z Polski: Wincentego Witosa, Zygmunta Żuławskiego, Stanisława Kutrzebę, Adama Krzyżanowskiego i Henryka Kołodziejskiego.
3. Działaczy demokratycznych z zagranicyl: Stanisława Mikołajczyka, Jana Stańczyka i Juliusza Żarkowskiego.

Wszystkie wyżej wymienione osoby są zaproszone do Moskwy na 15 czerwca.

Warszawa, 13. 6. (Polpress). — Dziś, o godz. 9 rano wylecieli samolotem z Warszawy przedstawiciele Tymczasowego Rządu Polskiego: Bolesław Bierut, Edward Osóbka-Morawski, Władysław Kowalski i Władysław Gomułka. Odjeżdżających żegnali na lotnisku m. in.: marsz. Rola-Żymierski, członkowie Rządu Rzymowski, Berman, Stefański oraz ambasador rządu radzieckiego Lebiediew.

Na czas nieobecności prezydenta Bieruta — kierownictwo sprawami państwa przechodzi w ręce marszałka Roli-Żymierskiego.

Poniżej podajemy szczegóły dotyczące delegatów zaproszonych na konferencję w Moskwie:

Bolesław Bierut — prezydent Krajowej Rady Narodowej.
Edward Osóbka-Morawski — premier Rządu Tymczasowego.
Władysław Kowalski — działacz P. P. S.
Władysław Gomułka — działacz P. P. R.

*

Wincenty Witos, liczy obecnie lat 71, znany działacz polityczny, przywódca Polskiego Stronnictwa Ludowego.
Zygmunt Żuławski — działacz P. P. S.
Stanisław Kutrzeba — profesor prawa polskiego na Uniwersytecie Krakowskim.
Adam Krzyżanowski — profesor ekonomii na Uniwersytecie Krakowskim.
Henryk Kołodziejski, liczy lat 60, były bibliotekarz biblioteki sejmowej, bezpartyjny, posiada niezwykłe zdolności pośredniczenia.

*

Stanisław Mikołajczyk — przywódca opozycji w stosunku do rządu londyńskiego.
Jan Stańczyk — przywódca górników polskich, działacz P. P. S.
Juliusz Żarkowski — wykładowca na wydziale architektury w Liverpoolu.

Oświadczenie Prezydenta Trumana wobec przedstawicieli prasy

Dzień spotkania Wielkiej Trójki został ustalony — Misja Hopkinsa osiągnęła zamierzone cele — Reakcjonistów z Londynu nie zaproszono do udziału w obradach — Optymizm prasy angielskiej

Londyn, 13. 6. (BBC). — Prezydent Truman oświadczył na konferencji prasowej w Waszyngtonie, że dzień i miejsce spotkania Wielkiej Trójki zostały już ustalone. Na razie nie może podać bliższych szczegółów. W podróży towarzyszyć będą Prezydentowi — Stettinius, Hopkins, Davies oraz szefowie połączonych sztabów. Z wyników konferencji swego wysłannika Hopkinsa jest zupełnie zadowolony. Co do mającej się odbyć konferencji w Moskwie w sprawie stworzenia polskiego Rządu Jedności Narodowej, prezydent Truman oświadczył, że rządy sprzymierzonych dążyć będą do stworzenia takiego rządu dla Polski, któryby zadowolił cały naród. Rząd londyński nie będzie reprezentowany na konferencji w Moskwie; zaproszono tylko przywódców demokratycznych mieszkających w Polsce i za granicą.

Korespondent londyńskiego „Timesa" wyraża zadowolenie, że sprawa polska ruszyła z martwego punktu. i ma nadzieję, że będzie pomyślnie załatwiona. „News Chronicle" pisze szereg komentarzy na temat piątkowego porozumienia w sprawie stworzenia Rządu Jedności Narodowej.

Związek Patriotów Polskich w ZSRR. obchodzi drugą rocznicę swego istnienia

Moskwa, 13. 6. (Polpress). W dniu 10 czerwca w sali kolumnowej Domu Związków Zawodowych w Moskwie odbyło się uroczyste zebranie poświęcone 2 rocznicy istnienia Związku Patriotów Polskich w ZSRR.

Uroczyste posiedzenie zagaił członek zarządu głównego Z. P. P. w ZSRR akademik ob. J. Parias, który w słowie wstępnym podkreślił zasługi ZPP w sprawie mobilizacji obywateli polskich mieszkających w ZSRR do walki o wyzwolenie Ojczyzny spod jarzma faszystowskich zaborców.

Po przemówieniu prof. Pariasa, na trybunę wstąpił ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w ZSRR ob. Zygmunt Modzelewski, który w swej mowie między innymi podkreślił, że ZPP w działalności swej stale zmierzał do uwolnienia Ojczyzny z rąk wroga. ZPP od pierwszej chwili swego istnienia obrał jedyną właściwą drogę — drogę przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. I na tym polega wielka zasługa ZPP. Przyjaźń ta — oświadczył ambasador — stała się podstawą obecnej polityki zagranicznej wolnej Polski. Przyjaźń ta płynie nie tylko z poczucia wdzięczności dla narodów Związku Radzieckiego, dla bohaterskiej Armii Czerwonej i dla wielkiego wodza narodów ZSRR marszałka Stalina, lecz opiera się ona przede wszystkim na realnych, wzajemnych interesach obu krajów, na wspólnym dążeniu do utrwalenia pokoju w Europie i do utworzenia trwałej bazy bezpieczeństwa celem udaremnienia w przyszłości wszelkich prób agresji Niemców.

W dalszym ciągu zebrani z zainteresowaniem wysłuchali referatu generalnego sekretarza zarządu głównego ZPP ob. A. Juszkiewicza. Największym osiągnięciem polskich patriotów — podkreślił mówca — jest organizacja pierwszej dywizji im. Kościuszki, która stała się zalążkiem Wojska Polskiego. Następnie prelegent w swym zebraniu podał m. in., że ZPP stworzył na terytorium ZSRR sieć polskich szkół, w których 20 000 dzieci kształci się obecnie w języku ojczystym. Wspominając o pomocy materialnej dla obywateli polskich, mieszkających w ZSRR mówca wspomniał o ogromnej pomocy rządu radzieckiego, który w czasie wojny dostarczył polskiej ludności wiele tysięcy ton różnego rodzaju produktów.

Następnie przemawiali: przewodniczący Komitetu Wszechsłowiańskiego w Moskwie, generał Gundorow, oraz major Armii Ludowej Grabski.

Uroczyste zebranie zostało zakończone okrzykami na cześć Związku Radzieckiego i marszałka Stalina, oraz wysłaniem depesz z pozdrowieniami do prezydenta Krajowej Rady Narodowej ob. Bieruta i do premiera Rządu Tymczasowego R. P. ob. Osóbki-Morawskiego.

Amabasador Bozo Ljumovic o stosunkach polsko-jugosłowiańskich

Belgrad, 13. 6. (Polpress). Prasa jugosłowiańska zamieszcza na naczelnych miejscach oświadczenie ambasadora Jugosławii w Polsce, Bozo Ljumovica, złożone dziennikarzom jugosłowiańskim i zagranicznym na lotnisku w Belgradzie bezpośrednio przed startem samolotu do Warszawy.

Przy tekście deklaracji ambasadora dzienniki podają również jego fotografię w mundurze partyzanta.

W deklaracji ambasadora Ljumovica czytamy m. in. „Swym udziałem w wojnie Polacy dźwignęli autorytet swej Ojczyzny do takiego poziomu, że dziś wśród narodów miłujących wolność imię Polski wymawiane jest ze czcią, a Polacy są stawiani za wzór świadomości narodowej i dążeń demokratycznych. Dzięki ofiarom poniesionym w walce z najeźdźcą, oraz z uwagi na swą rolę i znaczenie — zasłużyła Polska na zajęcie naczelnego, dostojnego miejsca wśród narodów świata. Wszelki inny punkt widzenia w stosunku do Polski byłby sprzeczny z zasadami, na których opiera się koalicja antyfaszystowska i z celami, o które walczyliśmy. Naród polski i narody jugosłowiańskie przez krwawą kilkuletnią walkę przeciw faszystowskiemu zaborcy w sposób dobitny wykazały swe walory.

Nowa, demokratyczna Polska i nowa demokratyczna, federacyjna Jugosławia tworzą gwarancję trwałości demokratycznych osiągnięć tej wojny i pokoju.

Musimy nawiązać z narodem polskim ożywiony kontakt kulturalny, a ponadto będziemy dbać o rozwój stosunków gospodarczych, które przyczynią się do szybkiej odbudowy obu krajów.

Struktura gospodarcza obu krajów sprzyja rozwojowi stosunków gospodarczych, gdyż w Polsce istnieje rozwinięty przemysł, podczas gdy Jugosławia posiada wiele surowców."

Zagadnienia czechosłowackie

Hitler w realizacji planów zawładnięcia Europą najpierw sięgnął po Czechosłowację. Dnia 1 października 1938 Czechosłowacja skapitulowała.

Rozpoczęła się długa noc „Protektoratu Czech i Moraw", z marionetkowym Hachą na czele. Czesi i Słowacy zacisnęli zęby i czekali cierpliwie chwili odwetu. Na ziemiach naszych pobratymców szalał terror choć w mniejszym stopniu niż w Polsce. Do września 1943 roku Niemcy wymordowali 50.000 Czechów, a 200.000 umierało śmiercią powolną w obozach koncentracyjnych.

Otwarty wybuch powstania w ciężkich warunkach okupacji był niemożliwy, ale starczyło sił i środków na sabotaż na kolejach i w przemyśle wojennym.

W Słowacji oderwanej od Czech, pod rządami Tiso, życie szło innym biegiem. Niemcy formalnie nie okupowali Słowacji, lecz uczynili z niej powolne narzędzie. Partia ludowa poszła częściowo na współpracę z Niemcami. Jednakże zbliżenie się zwycięskiej Armii Czerwonej obudziło drzemiące siły powstańców. Powstanie wybuchło z końcem sierpnia 1944 roku i trwało przeszło 2 miesiące. Dowództwo Armii Czerwonej przyszło powstańcom słowackim z jak najenergiczniejszą pomocą. Dostarczono, pomimo trudności, broń i lekarstwa, lecz wskutek ogromnej przewagi liczebnej niemieckiej powstanie zostało stłumione i wojska niemieckie zajęły 29 października ośrodek ruchu powstańczego i odrodzeniowego słowackiego, Bańską Bistrycę. Powstańcy cofnęli się w góry.

Gdy zbliżyły się wojska radzieckie, powstanie ożyło na nowo i trwało aż do zajęcia Bratysławy w marcu 1945 r. Wraz z Armią Czerwoną na ojczystą ziemię wkroczył korpus czechosłowacki gen. Swobody, utworzony na terytorium Z. S. R. R. w drugiej połowie 1941 r.

Wolna, niepodległa Czechosłowacja zajęta jest dziś przebudową swej wewnętrznej struktury państwowej. Na historycznym posiedzeniu rządu czechosłowackiego w Koszycach pod przewodnictwem Prezydenta Benesza założone zostały zręby przyszłego ustroju państwowego Czechosłowacji. Czesi i Słowacy spotkali się tam jako dwa równouprawnione narody. Czesi uznali Słowacką Radę Narodową nie tylko jako przedstawicielstwo narodu słowackiego, lecz również jako organ ustawodawczy, administracyjny i wykonawczy. Armia czeskosłowacka składać się ma z formacyj czeskich i słowackich i zorganizowana będzie na wzór Armii Czerwonej.

Powstał wspólny gabinet, do którego weszło po 3 przedstawicieli ze strony czeskiej i słowackiej, reprezentujących 4 czeskie partie polityczne i 2 słowackie. Premierem ministrów jest Czech, socjalista, Zdenek Fierlingier, b. poseł czechosłowacki w Moskwie, jego zastępcą Klemens Gotward (komunista czeski), Józef Dawid (socjalista czeski), Jan Szramek (b. premier rządu czechosłowackiego w Londynie, czeska partia katolicka), Wolem Szyroki (komunista słowacki), Jan Ursin (słowacki demokrata). W trzech najważniejszych ministerstwach, na czele których stoją Czesi, portfele podsekretarzy Stanu mają Słowacy, resztę portfeli objęli bezpartyjni Czesi i Słowacy.

Na tym historycznym posiedzeniu wspólnego rządu Czechów i Słowaków, zapadły również dwie zasadnicze uchwały. Pierwsza mówi, że *„rząd czechosłowacki kierować się będzie niezmiennie wytyczną ścisłej współpracy z wielkim zwycięskim mocarstwem na Wschodzie na podstawie umowy zawartej dnia 12 grudnia 1944 roku o przyjaźni, wzajemnej pomocy i powojennej współpracy pomiędzy Z. S. R. R. a Czechosłowacją"*. Dalej *„rząd czechosłowacki oświadczył, że pragnie jak najprędzej zawrzeć sojusz z nową demokratyczną Polską, aby umowę tę następnie rozszerzyć i przekształcić w pakt trzech państw"*.

Rząd przewiduje szerokie reformy w zakresie polityki gospodarczej i socjalnej, nacjonalizację banków, kopalń i całego wielkiego przemysłu. Prawa obywateli niemieckich i węgierskich, którzy prowadzili aktywną walkę antyfaszystowską, będą zabezpieczone.

*

Nowa Czechosłowacja zaznaczyła już czynem zmianę swego stanowiska do Polaków. Więźniowie polscy, wracający z obozów koncentracyjnych przez Czechosłowację, ze wzruszeniem opowiadają o szerokiej pomocy udzielanej wszędzie w drodze — jak mówią Czesi — braciom Polakom.

Czesi i Słowacy weszli na nową drogę rozwoju swego życia politycznego i gospodarczego. Realizacja uchwały powziętej na historycznym posiedzeniu w Koszycach w sprawie zawarcia sojuszu z nową Demokratyczną Polską, znajdzie w całym narodzie polskim jak najserdeczniejszy oddźwięk.

H. Barański

Nowy numer „Monitora Polskiego"

Wyszedł z druku numer 5-ty „Monitora Polskiego", zawierający szereg zarządzeń władz naczelnych, listę odznaczeń, nadanych przez Krajową Radę Narodową, obwieszczenia sądowe (ogłoszenia ubiegających się o rehabilitację), oraz przetargi instytucyj państwowych.

„Monitor Polski" jako Dziennik Urzędowy, dzięki coraz większej różnorodności materiału staje się niezbędny dla każdego urzędu i dla każdej instytucji, jak również dla firm i osób prywatnych. W najbliższych numerach ukażą się zarządzenia o zasadniczym znaczeniu jak: zarządzenie o odbudowie wsi, wzorowa umowa zbiorowa o pracę oraz dalszy ciąg listy odznaczonych.

Siedziba „Monitora Polskiego" znajduje się w Łodzi, Piotrkowska 102a, tel. 139-31.

Zwolnienie od podatku wojskowego

Warszawa, 13. 6. (Polpress). Na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu zwolnieni są od podatku wojskowego ci wszyscy, którzy po 1 stycznia br. wrócili z obozów koncentracyjnych do kraju.

Nowe gimnazja rolnicze

Płock, 13. 6. (Polpress). W Płocku otwarto 3 gimnazja rolnicze.

Konferencja prasowa u marsz. Żukowa

Berlin, 13. 6. (Polpress). Głównodowodzący radzieckich wojsk okupacyjnych, marszałek Żukow, przyjął na konferencji prasowej radzieckich i zagranicznych dziennikarzy. Marszałek Żukow odpowiedział na liczne, postawione na piśmie pytania angielskich, amerykańskich i francuskich korespondentów.

„Pytają mnie — powiedział Żukow — jakie są moim zdaniem główne zadania Kontrolnej Komisji Międzysojuszniczej i jakie widoki rozwoju ma wspólna polityka 4 mocarstw odnośnie Niemiec. Kwestia ta została wyraźnie sformułowana na łamach naszej prasy.

Drugie pytanie, na które muszę odpowiedzieć — mówił marszałek Żukow — dotyczy nieopublikowanych szczegółów ostatniej bitwy o Berlin.

— Bitwa ta była decydująca. Przeprowadziliśmy do niej niezwykle gruntowne przygotowania. Zebraliśmy tyle lotnictwa, czołgów, artylerii, aby w jak najkrótszym czasie złamać opór wroga i szybko zawładnąć samym Berlinem.

Po przygotowaniu artyleryjskim nastąpił nocny atak czołgów. Rzuciliśmy ponad 4000 czołgów, przy współdziałaniu 22 000 dział i moździerzy. Akcję wspierało z powietrza 4000—5000 samolotów. W ciągu doby przeprowadzono ponad 15 000 lotów bojowych.

By pomóc czołgom w orientowaniu się w nocy, użyliśmy niestosowanej dotąd sygnalizacji za pomocą reflektorów. Było to około godziny 4 w nocy w dniu 20 kwietnia. Celem naszym było nie tylko oświetlać drogę naszym czołgom i piechocie, lecz również oślepiać wroga, by nie mógł celnie strzelać.

— Ile było reflektorów?

— Ponad 200 na każde 200 metrów w kierunku głównych uderzeń. Jak przypuszczaliśmy, atak nasz był niespodziewany i oszałamiający.

Nieprzyjaciel widząc, że jego obrona spaliła na panewce, rzucił do walki wszystkie rezerwy z rejonu Berlina i nawet część garnizonu Berlina. Rezerwy wroga zostały rozbite z powietrza i przez czołgi. Po strone niemieckiej w obronie Berlina brało udział ponad pół miliona żołnierzy. Z nich przeszło 300 000 wzięliśmy do niewoli, nie mniej niż 150 000 zginęło, a reszta rozbiegła się. Uważamy, że rozwój operacji berlińskiej był pomyślny.

Dla zarządu nad wielkim Berlinem powstanie międzysojusznicza komendantura. Uważam, że nasze stosunki z narodem niemieckim i Niemców z narodami sojuszniczymi będą zależały od tego, jak się Niemcy zachowają. Im szybciej wyciągną odpowiednie wnioski z klęski, tym lepiej będzie. Stosunki Armii Czerwonej określone są surowym regulaminem okupacyjnym.

— Czy są w przygotowanu procesy przestępców wojennych?

— Oczywiście.

— Kiedy?

— Nie jesteśmy zwolennikami odwlekania, lecz szybkiej decyzji w tej sprawie.

— Czy moglibyśmy się dowiedzieć czegoś o demobilizacji Armii Czerwonej?

— Wojna w Europie skończyła się. Kwestię tę bada się obecnie.

— Czy mógłby komitet „Wolnych Niemiec" okazać jaką pomoc Radzie Kontrolnej w jej pracy?

— Uważam ten problem za nieaktualny.

— Jakie środki należałoby przedsięwziąć w sprawie ekonomicznego rozbrojenia Niemiec?

— Całkowicie aprobujemy uchwałę Konferencji Krymskiej i Deklarację o klęsce Niemiec, w których o tym wyraźnie mówiono. W każdym razie należy zrobić wszystko, aby Niemcy nigdy nie mogły powstać jako potęga militarna i agresywna.

— Czy uważa Pan za możliwy stały pobyt w Berlinie korespondentów zagranicznych?

— Oczywiście. Prasa, w tej liczbie i zagraniczna, może być pomocną w ogólnej pracy.

(Odpowiedź marsz. Żukowa o Hitlerze podaliśmy w nr 102 naszego pisma).

Na prośbę korespondentów marszałek Żukow skreślił krótko swoją biografię.

— Proszę nam powiedzieć coś o swojej praktyce bojowej na Dalekim Wschodzie?

— Na Dalekim Wschodzie nie byłem, lecz byłem w Mongolii na Chalchan Gole. Była to operacja o charakterze lokalnym i dlatego nie przedstawia nic interesującego.. Cała akcja trwała tylko 10 dni, podczas których 6 armia japońska została otoczona i rozbita.

— Kogo uważa Pan za silniejszego przeciwnika — Niemców czy Japończyków?

— Niemcy jako przeciwnik już nie istnieją — powiedział marszałek Żukow — lecz jeśli mówimy o przeszłości, to z technicznego punktu widzenia Niemcy byli silniejsi niż Japończycy. Co przedstawia obecnie japoński żołnierz, trudno mi powiedzieć, gdyż warunki od tego czasu uległy gruntownej zmianie.

— Czy marszałek Stalin — zapytał korespondent „Times" R. Parker — brał codzienny udział w operacjach, które Pan prowadził?

— Marszałek Stalin — odpowiedział marszałek Żukow — szczegółowo i codziennie kierował wszystkimi odcinkami sowiecko-niemieckiego frontu, w tej liczbie i tym odcinkiem, na którym ja się znajdowałem.

Na zakończenie marszałek Żukow dokładnie zaznajomił dziennikarzy z schematem operacji berlińskiej na wielkiej mapie.

Żołnierz polski zamienia miecz na lemiesz

Rozkaz Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego o osadzeniu rodzin żołnierzy frontowych w szerokim pasie nad zachodnią granicą naszego państwa ma swą głęboką wymowę i doniosłe w skutkach znaczenie. W pierwszym rzędzie przyczyni się do stworzenia wzdłuż Odry i Nisy osadniczych bastionów polskości a dalej rozwiązuje w sposób korzystny problem zabezpieczenia materialnego rodzin żołnierskich.

Jest rzeczą jasną, iż w pasie nadgranicznym osadza się zawsze najlepszy element narodowy, ludzi zahartowanych i wypróbowanych, zdolnych do skutecznego przeciwstawiania się wrogim zakusom politycznym i gospodarczym. Zadania polskiego osadnika granicznego są szczególnie odpowiedzialne i ważne. Z doświadczenia wiemy, jak wielką wagę przywiązywali Niemcy do problemu ludnościowego i gospodarczego w pasie nadgranicznym, stwarzając tam silne forpoczty politycznej i gospodarczej ekspansji na wschód. Ewentualnemu nowemu pochodowi niemczyzny zagrodzić musi drogę polski osadnik — żołnierz, który ziemię kresową zdobył orężem, a teraz ma ją zachować dla polskości. Jest dalej rzeczą słuszną i sprawiedliwą, że ziemię nadgraniczną dano właśnie żołnierzowi. Za trudy i znoje bojowe państwo wynagradza go w przeświadczeniu, że nikt lepiej nie obroni jej i uprawi. Problem osadnictwa kresowego trzeba rozwiązać jak najszybciej, gdyż zbliżające się żniwa stawiają żołnierza-rolnika przed nowymi zadaniami.

K.

Z konferencji w San Francisco

San Fransisco, 13. 6. (Polpress). Komisja, zajmująca się zagadnieniem egzekutywy, złożyła sprawozdanie ze swej działalności. Przyjęła ona propozycje australijskie i francuskie, w myśl których wszelkie umowy o dostarczenie sił zbrojnych mają być zawierane jedynie między Radą Bezpieczeństwa a poszczególnymi państwami. Umowy te mogą zawierać klauzule o przemarszu sił zbrojnych przez terytorium danego państwa.

Po dyskusji komisja uchwaliła jednogłośnie następujący tekst projektu:

„Wszystkie państwa, będące członkami organizacji, wezmą na siebie obowiązek dostarczenia Radzie Bezpieczeństwa na jej wezwanie i odpowiednio do specjalnych umów — sił zbrojnych wraz z pełną obsługą.

W ten sposób wniosą członkowie organizacji swój wkład w dziele utrzymania pokoju.

Specjalne umowy określą ilość i rodzaj wojsk, ich stopień gotowości, rozmieszczenie i czynności, które mają być przez dane państwo wykonane. Umowy te mają być zawarte z inicjatywy Rady Bezpieczeństwa w jak najkrótszym terminie".

Gen. Eisenhower jedzie do Paryża

Londyn, 13. 6. (BBW). Gen. Eisenhower po otrzymaniu najwyższego brytyjskiego orderu zasługi uda się jako gość do Paryża, gdzie otrzyma honorowe obywatelstwo tego miasta.

Papież o Niemczech hitlerowskich

Londyn, 13. 6. (BBC). Papież nosi się z zamiarem wydania publikacji na temat stosunku Watykanu do Niemiec hitlerowskich.

Dymisja rządu norweskiego

Londyn, 13. 6. (TASS). Agencja Reutera podaje z Oslo, że rząd Niugorsvolda złożył na ręce króla norweskiego Haakona prośbę o dymisję.

Hopkins wrócił do Ameryki

Waszyngton, 13. 6. (TASS). Z Moskwy powrócił Harri Hopkins. Natychmiast po przyjeździe udał się do Białego Domu, by odbyć rozmowę z prezydentem Trumanem.

Ambasador Jugosławii u prezydenta Bieruta

Warszawa, 13. 6. (Polpress). Ambasador jugosłowiański wręczył prezydentowi Bierutowi w Warszawie listy uwierzytelniające.

„Manchester Guardian" o Hitlerze

Londyn, 13. 6. (Polpress). „Manchester Guardian" wystąpił z wnioskiem o stworzenie specjalnej komisji międzynarodowej, której zadaniem byłoby zebranie wszystkich szczegółów dotyczących ostatnich dni życia Hitlera. Omawiając powódź sprzecznych wiadomości, dziennik pisze: „Nie można dalej tolerować tego stanu rzeczy. Pogłoski o tym, że Hitler żyje, wciąż kursują w Niemczech. We wielu obozach jeńcy niemieccy wierzą święcie w to, że Hitler nie zginął, a to mniemanie samo przez się niewątpliwie dodaje otuchy jego ukrywającym się zwolennikom".

Propaganda hitlerowska w Anglii i w Ameryce

Moskwa, 13. 6. (Polpress). Korespondent berliński agencji Tass zwiedzając gmach radiostacji w Berlinie znalazł dokumenty i instrukcje dotyczące hitlerowskiej propagandy radiowej przeznaczonej dla Anglii i Ameryki. Głównym zadaniem tej propagandy radiowej było wmówienie słuchaczom anglosaskim, że „twierdza Europa" jest nie do zdobycia i że każda próba inwazji musi zakończyć się krwawą klęską. Według znalezionych instrukcyj, Anglików nalezało przekonywać o tym, że Ameryka czyha na spadek po Anglii, gdyż Imperium Brytyjskie rozpadnie się na skutek przegranej wojny z Niemcami. Amerykanów natomiast trzeba było przekonywać że Anglicy nie zasługują na ich pomoc, bo odczuwają głęboki wstręt i pogardę do mieszkańców „zbuntowanej kolonii".

W swym raporcie do Goebbelsa kierownik wydziału propagandy radia berlińskiego donosi, że opracował programy dla jeńców angielskich i amerykańskich, w których stara się zaszczepić nienawiść do Związku Radzieckiego. Jak wynika ze znalezionych notatek, Goebbels miał specjalne biuro fałszowania dokumentów, które fotografowano i reprodukowano w prasie hitlerowskiej, a czasami nawet neutralnej. Dokumenty te najczęściej przedstawiały rzekome „tajne" układy jednego sojusznika, skierowane przeciwko innym, lub plany sztabów sojuszniczych zdobyte przez „genialny" wywiad hitlerowski.

Dywersanci niemieccy nie śpią

Olsztyn, 13. 6. (Polpress). W tut. powiecie zatrzymano podejrzanych 50 osób, które okazały się byłymi żandarmami niemieckimi, działającymi w celach dywersyjnych na naszych ziemiach.

Czytelnicy piszą:

Jak to nazwać?

Miejski Wydział Zdrowia przystąpił do szczepienia ospy dzieciom urodzonym w roku 1944 — 1943 i starszym oraz dzieciom siedmioletnim. W dniu 12 bm. odbyło się szczepienie w dzielnicy wildeckiej — tej najbardziej przeludnionej dzielnicy Poznania.

O przeludnieniu tej dzielnicy wie każdy w Poznaniu za wyjątkiem chyba Miejskiego Wydziału Zdrowia. Gdyby o tym wiedział, nie ustanowiłby czasu 2 godzin na szczepienie około 2000 dzieci przez jednego lekarza.

Szczepienia odbywały się zawsze w szkołach — ale nie podczas lekcyj. Dzieci szkolne kręcące się między tym tłumem matek i dzieci stłoczonych na schodach i korytarzach powodowały zamęt trudny do opisania. Krzyk i płacz dzieci oraz złorzeczenia i wyklinania na organizację wyprowadzić mogły z równowagi najbardziej zrównoważonego. Nawet takiego, który wszystkie braki i niedociągnięcia umie sobie wytłumaczyć i kłaść na karb stosunków wojennych, jakie panują jeszcze w Poznaniu. Mieli niestety rację. Tego nie można inaczej nazwać jak bałaganem organizacyjnym.

Samo szczepienie odbyło się w pokoju nauczycielskim bez szyb, w warunkach urągających wszelkim zasadom higieniczno-sanitarnym. Lekarz szczepiący rozłożył kłąb waty czystej i tę, już zużytą, butelkę z szczepionką, nożyczki i lampkę na stoliku nie pokrytym serwetką, ani nawet papierem.

O ile wiem, dawniej (nawet za okupacji) nie szczepiono dzieci chorych, z różnymi wysypkami itp. Dzisiaj nikt o to się nie pytał. Widziałem dziecko pokryte pryszczami, zdaje się, że to były żarnice, stłoczone razem z innymi. Nie widziałem, by lekarz chociaż od czasu do czasu dezynfekował sobie ręce. Nawet miski z wodą i mydłem nie było. Lekarz nie uważał nawet za stosowne włożyć białego kitla.

Dla porównania mała dygresja. W sąsiedztwie gdzie mieszkam, wojsko radzieckie ma w chlewach bydło i nierogaciznę. Widziałem jak felczer szczepił świnie przeciw czerwonce — w białym, czystym kitlu i przy każdym szczepieniu mył ręce.

Widocznie lekarz delegowany przez Miejski Wydział Zdrowia do szczepienia na Wildzie nic sobie nie robi z kardynalnych zasad higieny, albo tak lekceważy sobie dziecko polskie, że nie starał się nawet zachować pozorów.

Miejski Wydział Zdrowia powinien by też wybrać lokal w którym byłyby szyby w oknach. Ze stłoczonych w korytarzu matek i czekających dzieci pot spływał strumieniami; szczepienie odbywało się rano, między wybitym oknem i na oścież otwartymi drzwiami w ostrym przewiewie. Skutki tego nie dadzą na siebie długo czekać. To co widziałem przy szczepieniu na Wildzie nazwać muszę skandalem, tym bardziej, że tak niewiele było potrzeba, by uniknąć tego wszystkiego. Nie wiadomo, czy winę ponosi tylko ten lekarz, czy Miejski Wydział Zdrowia również. Jedno jest pewne, że do bukietu rozgoryczenia dołożono jeszcze jeden wonny kwiatek.

Obserwator.

Łódź wskrzesza życie Gdańska

Łódź, 13. 6. (Polpress). W Łodzi zawiązał się Komitet Przesiedleńczy, celem przesiedlenia 50 tys. łodzian do Gdańska. Specjalna delegacja wyjechała już w tej sprawie do Gdańska.

Produkcja węgla wzrasta

Katowice, 13. 6. (Polpress). W kopalniach węgla przekroczono o 2 proc. rządowy program produkcji, wydobywając 50 tys. ton węgla dziennie. Największe osiągnięcia notowane są w kopalniach w Chorzowie. Produkcja w nich wzrosła o 24 proc., wracając do normy z roku 1939. Przemysł hutniczy nie wrócił jeszcze do normy przedwojennej. Nowa taryfa płac została podwyższona od 50 do 100 proc.

Koszalin w wyścigu gospodarczym

Koszalin, 13. 6. (Polpress). Na Pomorzu Zachodnim obserwuje się wzmożony wysiłek nowych osadników w celu przeprowadzenia spóźnionej akcji siewnej i sadzenia ziemniaków.

Prof. Juliusz Kleiner uległ wypadkowi

Łódź, 13. 6. (Polpress). — Znakomity polonista Juliusz Kleiner, profesor Uniwersytetu im. M. Curie-Składowskiej w Lublinie, doznał złamania kości biodrowej w wypadku samochodowym.

SZTYCHY

Plakaty! Plakaty!

Zaplakaciło się, psiakość, to nasze miasto, aż człowieka ciarki przechodzą, gdy to ogląda. Wszystkie mury i płoty są popstrzone tymi plakatami różnego autoramentu.

Duże i małe. Pisane i drukowane. Białe i żółte. Czerwone i zielone. O koncertach i meczach, o przedstawieniach teatralnych, kinowych i amatorskich. O występach solowych i zbiorowych. Jeden obok drugiego, jeden pod drugim, jeden na drugim, nowe, stare, starsze i najstarsze... aż do obrzydzenia. Ba, znaleźli się nawet tacy dowcipnisie, którzy chcąc uchronić swój kawałek muru czy bramę, wywieszają duże szmaty:

„Nalepianie plakatów surowo wzbronione!"

Czy to nie pomysłowe?

Nikt już tego nie czyta, bo można głowę stracić w tym plakatowym bałaganie. A nasze słupy stoją prawie nagie i czekają, aż je ktoś skromnie jakimś papierkiem przykryje.

Jeden mój znajomy przyjechał niedawno na parę dni do Poznania i niezorientowany jeszcze w tej orgii plakatowej powiada do mnie:

— Słuchaj, może pójdziemy na koncert Łukasiewicza, bo z daleka widziałem plakat...

— Już się dawno odbył, człowieku!

— No to może tak mecz Warty? Diabelnie mnie interesuje piłka nożna.

— Dawno rozegrany.

— Co jest, do licha! — powiada mój znajomy poirytowany. — Co to za porządki?

Ja się też pytam — co to za porządki?

Dan-Lot

Rozwiązanie najżywotniejszych spraw naszego terenu

Rozszerzenie granic województwa — Stosunek do Niemców — W trosce o odbudowę stolicy Wielkopolski

Konferencja zwołana w ub. wtorek z inicjatywy Wojewody Poznańskiego dra Feliksa Widy-Wirskiego, zgromadziła w Białej Sali Urzędu Wojewódzkiego licznych przedstawicieli władz, partyj i społeczeństwa. W konferencji wziął również udział J. Eks. ks. biskup Dymek. Temat konferencji dotyczył kilku aktualnych zagadnień, interesujących żywo poznańskie społeczeństwo.

Poznańskie przejęło ziemię lubuską

Decyzją władz odzyskana obecnie ziemia lubuska wraz z dziewięciu powiatami (odnośnie pow. krośnieńskiego oczekuje się jeszcze decycji) przyłączona została do województwa poznańskiego. W związku z tym wyłania się zadanie jak najszybszego zaludnienia tego terenu i ujęcia go w ramy administracji. P. U. R., P. Z. Z. oraz partie wyślą na nowe tereny urzędników, robotników i rzemieślników. Bardzo ważnym zadaniem jest osadzenie rolników, ze względu na zbliżający się okres żniw. Akcja osiedleńcza obejmie zatem w poważnym stopniu element rolniczy, przy czym istnieje projekt wykorzystania w tym celu ludności powiatów: Koło, Konin i Kalisz. Przy osiedlaniu ziemi lubuskiej zwróci się również uwagę na zatrzymanie na tym terenie ludności powracającej z Niemiec, która w liczbie około 2 milionów w najbliższym czasie będzie tamtędy przepływała. Zapewnienie bezpieczeństwa i opieki niewątpliwie stworzy podstawy dla częściowego zatrzymania się reemigrantów.

Aparat administracyjny znajduje się już na miejscu. Funkcjonuje poczta (Frankfurt-wschód), kolej (od 2 miesięcy) oraz szereg instytucyj użyteczności publicznej. Ziemia lubuska czeka na wielkopolskiego chłopa, robotnika, rzemieślnika oraz inteligenta.

Szczecin będzie polski

Ob. Wojewoda stwierdził, że może donieść, że Szczecin będzie polski. Władze i ludność powracają do miasta i prowadzą rozpoczętą pracę. Osiedlanie zostało uzgodnione i Poznań obok sprawy zagospodarowania ziemi lubuskiej ma nadal patronować akcji osiedleńczej w Szczecinie. Wiadomość tę przyjęto z żywym zadowoleniem.

Niemcy nie będą faworyzowani

W sprawie Niemców ob. Wojewoda oświadczył, że na ziemiach polskich stosunek do nich będzie unormowany w granicach słusznych, wypływających z postępowania Niemców w Polsce. Sprawa jest przesądzona, a wytyczne jej ustaliły czynniki polskie wspólnie z wojskowymi władzami radzieckimi. Powracający Niemcy są częściowo „lagrowani" i co do losu ich oczekuje się dalszych decyzji władz centralnych.

Volksdeutsche nie unikną kary

Dekret Rady Ministrów regulujący sprawę Volksdeutschów będzie w pełni zastosowany na Śląsku i Pomorzu, gdzie narodowość zmieniano automatycznie. Ponieważ na naszych terenach wciągnięcie na niemiecką listę narodową wymagało rozlicznych starań, dekret mówiący, że osoby wpisane do III i IV-ej kategorii uważa się w zasadzie za Polaków — nie będzie miał u nas ogólnego zastosowania. Volksdeutsche znajdujący się na naszych terenach o ile chcą się zrehabilitować, muszą przeprowadzić dowód na okoliczność stosowania względem nich przymusu oraz muszą wykazać, że nie stracili łączności z Narodem Polskim. Przed terminem rehabilitacji danej osoby, społeczeństwo zostanie powiadomione w drodze obwieszczeń. Czynnik społeczny będzie miał możność wypowiedzenia się w wypadku zamierzonej rehabilitacji osób, nie zasługujących na nią.

Hasło dnia

Zarząd Miejski, chcąc miastu nadać estetyczny wygląd i oczyścić je z gruzów, boryka się z licznymi trudnościami. Poznań, jako drugie po Warszawie najbardziej zniszczone miasto, potrzebuje do takiej akcji tysięcy ludzi. Staje się więc koniecznym wciągnięcie do współpracy całego społeczeństwa. Potrzebny jest powszechny zryw. **Ob. Wojewoda odwołuje się do wszystkich obywateli miasta bez różnicy płci i wieku, aby okazali pełne zrozumienie dla tak niezwykle ważnej sprawy.** Nie może być mowy o odbudowie miasta, jeśli nie usunie się gruzów. Czekanie jest stratą każdego dnia, który można by wykorzystać do remontu względnie odbudowy oczyszczonych z gruzów ulic.

Poprzez organizacje polityczne i społeczne wytworzyć należy moralną podstawę dla zamierzonego dzieła. Plan usuwania gruzów opracuje Zarząd Miejski. Zgłaszający się będą odsyłani do wyznaczonych punktów. Na miejscu będzie straż pożarna i personel techniczny. Poszczególnym brygadom zostaną powierzone odcinki, przy czym materiał będzie równocześnie segregowany.

Ufamy, że społeczeństwo nie zawiedzie pokładanego w nim zaufania i dlatego już dzisiaj apelujemy do podjęcia akcji propagandowej w instytucjach publicznych, biurach i w domach. Niech nie będzie nikogo, kto by się nie przyczynił do dzieła służącego powszechnemu dobru.

J. T.

Społeczne znaczenie Wielkopolskiego Parku Narodowego

Sprawa utworzenia Wielkopolskiego Parku Narodowego zajmowała opinię Wielkopolski już w latach przedwojennych. Mówiło się zwykle o Parku Narodowym w Ludwikowie. że względu na dojazdową stację kolejową i siedzibę państwowego nadleśnictwa, w obrębie którego już w 1932 r. powstały pierwsze rezerwaty leśne. Choć wszystkie miarodajne czynniki wypowiedziały się za utworzeniem Parku Narodowego z tego najpiękniejszego i przyrodniczo najciekawszego obszaru Wielkopolski, to jednak urzeczywistnienie projektu napotykało na trudności wskutek przeszkód ze strony właścicieli lasów. Dziś przeszkody te nie istnieją. Wszystkie lasy są w rękach administracji państwowej i sama Dyrekcja Lasów Państwowych wystąpiła z wnioskiem o utworzenie Parku Narodowego ze wszystkich lasów leżących między liniami kolejowymi do Stęszewa i Mosiny. Doniosłe dzieło kulturalno-społeczne zbliża się zatem ku realizacji. Gdyby jeszcze Krajowa Rada Narodowa przychyliła się do wniosku w tej sprawie, który uchwaliła ostatnio Wojew. Rada Narodowa w Poznaniu, to urzeczywistniony Park Narodowy pod Poznaniem stałby się prawdziwym błogosławieństwem dla pracującej ludności Poznania i chlubą całej Wielkopolski.

W miastach choćby najlepiej rozbudowanych, ludność szybko marnieje i wyrodnieje. Niszczy ją dzisiejsze tempo i warunki cywilizowanego życia wielkomiejskiego. Stwierdzono, że rody czysto miejskie, bez dopływu świeżej krwi ze wsi, wymierają już w 3-cim pokoleniu. Miasta są więc groźne dla przyszłości narodu, bo przyciągają i niszczą najdzielniejsze jednostki. Już filozof J. J. Rousseau nazywał je „grobami pokolenia ludzkiego".

Ratunkiem przed grożącą ludności miejskiej degeneracją jest włączenie w jej życie czynnika przyrody. Boiska sportowe w mieście ani nawet ogródki działkowe nie zastąpią masom pracowników ożywczego zetknięcia z wolną przyrodą, która wywiera cudowne, trudne do ścisłego wytłumaczenia, odradzające i uzdrawiające działanie na ciało i duszę ludzką. Stąd w ostatnich czasach obserwujemy tak żywiołowy wzrost ruchu wycieczkowego, sportów na wolnym powietrzu i wczasów spędzanych na łonie przyrody.

Utworzenie Parku Narodowego z lasów i jezior między Stęszewem a Mosiną pozwoli obszar ten traktować ze szczególną pieczołowitością, aby mógł służyć „dla zdrowia, nauki i wszelakiego pożytku społeczeństwa", jak głosi uchwała Wojew. Rady Narodowej.

Najtańsza, względnie bezpłatna (opłacana przez Zarząd Parku) komunikacja w dni wolne od pracy, tereny campingowe i kąpielowe, schroniska noclegowe i domy na wczasy robotnicze w rozbudowywanych planowo na terenach Parku letniskach, winny umożliwić obcowanie z przyrodą najszerszym kołom ludności Poznania i okolicy.

Na terenie Parku znalazłby pomieszczenie Instytut Badawczy Lasów Państwowych i pracownie przyrodnicze Uniwersytetu, bo dziś nie wystarczają laboratoria w mieście, lecz konieczne są stacje badawcze, aby rozwiązywać wiele zagadnień biologicznych, ważnych dla leśnictwa, rybactwa i rolnictwa. Muzeum przyrodnicze Parku, a może też urządzone na wzór szwedzki muzeum prehistoryczne i etnograficzne na wolnym powietrzu, stanowiłyby atrakcję i pouczenie dla zwiedzających; przewodniki po Parku pozwoliłyby wędrującym poznawać i rozumieć mowę ziemi ojczystej. Specjalnie prowadzone „ścieżki przyrody" wiodłyby zwiedzających do objaśnionych napisami osobliwości przyrodniczych terenu.

Takie obcowanie z przyrodą, czy to dla odpoczynku czy dla pouczenia, wiązałoby z ziemią ojczystą, uczyłoby ją kochać i szanować, jednym słowem wychowywałoby miłujących swą Ojczyznę obywateli. Takim celom ma służyć Wielkopolski Park Narodowy pod Poznaniem.

Prof. Dr A. Wodziczko

Z ruchu wydawniczego

Poniedziałkowy (124) numer krakowskiego „Dziennika Polskiego" ukazał się w objętości 8 stron i zawiera poza bogatym materiałem informacyjnym dział „Literatura i Sztuka", w którym zamieszcza m. i. artykuł K. Wyki o zmarłym w czasie wojny poecie Józefie Czechowiczu — wiersz Cz. Miłosza „W Warszawie" oraz impresję E. Żytomirskiego „Żołnierze".

Dalej w numerze znajdujemy reportaż specjalnego wysłannika „D. P." z podróży po Podhalu i relacje ob. Jana Kopały, mieszkańca N. Sącza, który pieszo przebył drogę do Polski z Essen, dokąd zesłany został na roboty. W stałej rubryce tego dziennika zatyt. „W zwierciadle", w której przedrukowywane są z innych dzienników i czasopism najciekawsze pozycje — znajdujemy artykuł wstępny „Głosu Wielkopolskiego" pt. „Nad Odrą żyją Polacy".

*

Nakładem Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego ukazał się pierwszy numer miesięcznika wojskowego **„Bellona"**. Jest to jedyny w Polsce miesięcznik fachowy dla oficerów, który zajmować się będzie nie tylko myślą wojskową własną i obcą, ale do czasu powstania pism fachowych, omawiających zagadnienia odnośnych broni, obejmie cały zakres wiadomości z dziedziny techniki, taktyki i wyszkolenia nowoczesnej armii.

„Bellona" nawiązuje do szczytnych tradycyj Wojska Polskiego i jego zwycięstw z podkreśleniem udziału narodu polskiego w walce z Niemcami. Miesięcznik kontynuować będzie zadania pisma tej samej nazwy, wydawanego przed wojną.

Z poznańskiej kroniki kulturalnej

Muzeum Miejskie. Wydział Oświaty, Kultury i Sztuki przy Zarządzie Miejskim w Poznaniu zamierza w Muzeum Miejskim poświęcić specjalny dział powstańcom wielkopolskim.

Plastyka. Wydział Oświaty, Kultury i Sztuki przy Zarządzie Miejskim w Poznaniu organizuje Miejski Salon Sztuk Plastycznych, w którym znajdują się dzieła artystów polskich i zagranicznych.

Teatr. W najbliższych dniach nastąpi otwarcie Studjum Dramatycznego przy Teatrze Polskim w Poznaniu pod kierownictwem ob. Szczurkiewiczowej.

Akcja oświatowa. Drukarnia św. Wojciecha rozpoczęła drukowanie podręczników dla gimnazjów. Podręczniki będą wychodziły w zeszytach, które uczniowie w końcu oprawią w całość. W przygotowaniu są podręczniki języka polskiego, łacińskiego, francuskiego, angielskiego i do rachunków.

Słowiańska Unia Muzyczna. Pod protektoratem honorowym prezydenta NKR ob. Bieruta, marsz. Stalina, prez. Benesza i marsz. Tito powstała Słowiańska Unia Muzyczna z siedzibą w Poznaniu. Celem Unii jest utrwalenie przyjaźni między narodami słowiańskimi przez wzajemną wymianę dóbr kulturalnych, szczególnie w zakresie muzyki symfonicznej, kameralnej, ludowej, chórów i tańców słowiańskich, przez koncerty, audycje radiowe, udzielanie premii.

Akces do Unii zgłaszać mogą zawodowe i amatorskie zespoły muzyczne, chóry baletowe itp. wszystkich narodów słowiańskich.

W najbliższych dniach wystąpi z koncertami w Poznaniu i na prowincji smyczkowy kwartet muzyczny braci Czarneckich.

Literatura. Stanowisko referenta działu literatury przy Wojewódzkim Wydziale Kultury i Sztuki w Poznaniu objął znany poeta i krytyk literacki ob. Wojciech Bąk. Polpress.

W poszukiwaniu ukrytych talentów

Łódź. Wojewódzki Wydział Kultury i Sztuki w Łodzi, pragnąc zapewnić podległym mu szkołom artystycznym jak najbardziej wartościowy narybek uczniowski na rok 1945/6, opracował projekt wyszukiwania nieprzeciętnie uzdolnionych jednostek wśród młodzieży, zamieszkującej miasta i wsie woj. łódzkiego.

Realizacja tego projektu spełni równocześnie drugie, bardzo poważne zadanie. Obejmuje bowiem swoim działaniem, najbardziej nawet oddalone od ośrodków kulturalnych miejscowości, przeciwdziałać będzie marnowaniu się rzeczywistych talentów, nie mających dotąd możności pełnego ujawnienia się i rozwoju.

Wspomniany projekt oparty jest na ścisłej współpracy Wydziału Kultury i Sztuki z Kuratorium Okręgu Szkolnego w Łodzi. Pomoc nauczycielstwa szkół powszechnych umożliwi Wydziałowi przeprowadzenie do dnia 7 lipca br. rejestracji wszystkich dziewcząt i chłopców, wyróżniających się wybitnym zamiłowaniem do rysunku, malarstwa, rzeźby, zdobnictwa oraz projektowania, względnie wykonywania przedmiotów z dziedziny przemysłu i galanterii artystycznej. Polpress

Spis dzieci w Polsce

Warszawa, 13. 6. (Polpress). W dniu 24 czerwca rb. odbędzie się na całym obszarze Rzeczypospolitej spis dzieci i młodzieży do 20 lat, zarządzony przez Ministerstwo Oświaty. Spis obejmie wszystkich urodzonych w latach 1925—1945 i zostanie przeprowadzony przez organy administracji szkolnej i nauczycieli. Jest to pierwszy spis od chwili ponowego odrodzenia się Państwa Polskiego. W ogromnym wysiłku spisowym czynniki społeczne i organy administracji powinny pomóc nauczycielstwu.

Ogólnopolski Zjazd Drukarzy

Gniezno, 13. 6. (Polpress). W dniach od 29 czerwca do 1 lipca odbędzie się w Gnieźnie Ogólnopolski Zjazd Drukarzy.

NASZ FELIETON

Nieudane włamanie

Kiedyś podobno byłam tzw. „przyzwoitą osobą": miałam silne zasady moralne, dwanaście chusteczek do nosa i bibliotekę z własnych, niekradzionych książek. Te czasy minęły jednak dawno.

Życia nauczyła mnie wojna. Zmieniała mnie dokładnie, systematycznie, powoli.

W pierwszym roku wojny oburzało mnie jeszcze wiele... Później, gdy miałam już poza sobą wysiedlenie z trzech miast i wyrzucenie z jedenastu mieszkań — reagowałam oczywiście inaczej. Każde po raz pierwszy widziane miasto zaczęłam uważać od tej chwili za rodzinne — każde cudze mieszkanie za własne. Zaczęłam pędzić życie trampa: dnie spędzałam na dachach pociągów — noce w cudzych mieszkaniach. W związku z tym wyspecjalizowałam się w zdobywaniu noclegów dla siebie i swoich towarzyszy podróży. Naczelną moją zasadą było zbieranie jak największej ilości adresów najróżniejszych znajomych w najróżniejszych miastach nie po to jednak, żeby z nich korzystać, lecz przeciwnie — aby mieszkania te starannie omijać. Nie stosowałam też nigdy najbardziej popularnej „metody wzbudzania litości", ani też metody zwykłego włamania, wymagającej precyzyjnych i obciążających narzędzi, oraz nocnych pantofli. Moja metoda była zupełnie inna: wymyślona całkowicie przeze mnie i niezawodna. Oto jej próbka: Przyjeżdżając po raz pierwszy do danego miasta wybiera się najładniejszy dom na jakiejkolwiek ulicy i dzwoni do pierwszego lepszego mieszkania. Otwierającej osobie oznajmia się po prostu to, co jest bez bliższych komentarzy: „Dom ten podoba mi się najwięcej na całej ulicy. Punkt odpowiada mi. Numer mieszkania nie jest pechowy. Wiem, że miejsce do przenocowania jest w tym drugim pokoju na szafie. Z góry dziękuję. Pozwoli pani, że się przedstawię"... Właściciele mieszkania, przekonani o mojej ważności lub przekonani, że mają do czynienia z niebezpieczną wariatką — przede wszystkim jednak zaskoczeni tą nieznaną metodą — wpuszczają mnie natychmiast i bez dyskusji. Nie zdarzyło mi się jeszcze nigdy, aby ta metoda zawiodła. Przeżyłam przy jej pomocy wiele miesięcy, zaoszczędzając w ten sposób sporo pieniędzy, a zwłaszcza zdrowia i nerwów.

Raz tylko jeden spotkało mnie zupełne mieszkaniowe fiasko.

Było to w grudniu 1944 roku. Odwoziłam z Krakowa pod Głuchów moją bratową z sześcioletnią córeczką — obie wyciągnięte właśnie z obozu koncentracyjnego pod Berlinem. W Skierniewicach trzeba było nocować. Pociąg oczywiście przyszedł za późno i znalazłyśmy się po godzinie policyjnej na dworcu ciemnym, dusznym i tak zawszonym, że powietrze po prostu spacerowało tam i z powrotem. Moja bratowa była tak wyczerpana i słaba, że słaniała się po prostu na nogach. Mała Basia natomiast zaczepiała wszystkich kręcących się po dworcu Niemców i mówiła do nich obozową gwarą: los, los... poszoł won... Wszystko przemawiało za tym, żeby opuścić dworzec jak najprędzej. Powiedziałam mojej bratowej jak zamierzam zdobyć nocleg — ale nie zdążyłam jej jeszcze dokładnie wytłumaczyć, kiedy zobaczyłam malujący się na jej twarzy wyraz bezgranicznego przerażenia. Widząc to wyciągnęłam z rezygnacją notes z adresami znajomych i oczywiście znalazłam tam dwa adresy. — Jak wolisz, zapytałam: notariusz S., ulica Długa, i doktór F., ulica Joachima. — Doktór F. — wysiedlony z Poznania to znajomy mojej szkolnej koleżanki. — — Ach, doktór F. — ucieszyła się. — Świetnie się składa — on bywał u mojej siostry... nie wiem, czy mnie będzie pamiętał, ale i ja go tam kiedyś poznałam. — Doktór F., jak się później dowiedziałam, jest to człowiek bardzo poważny, doskonały specjalista, poza tym ogólnie szanowany filantrop. W tym czasie dawał duże składki na Opiekę Społeczną, 15 obiadów tygodniowo i trzymał u siebie łącznie 253 kg warszawiaka żywej wagi. Nie wiedziałam o tym jeszcze wówczas, ale kiedy otworzył mi przez łańcuch z miną łagodnego merinosa, myślałam, że wszystko pójdzie jak najlepiej. Nie zdążyłam jednak jeszcze powiedzieć czegokolwiek, gdy usłyszałam, że miejsca absolutnie nie ma i do mieszkania nas w żadnym razie nie wpuści. Odruchowo wsunęłam nogę między drzwi i zapytałam hardo:

— A mojej koleżanki Wandy Pietruszki to pan doktór sobie nie przypomina? A siostry mojej bratowej, u której rok temu... a jej samej?

— To nazwisko mogła pani wymyślić — zareplikował z punktu — swoje także — bratowej również — jej siostry tym bardziej. —

— W tym celu są dowody... możemy się wylegitymować... — Obejrzał dokładnie nasze papiery, po czym oświadczył z takim samym spokojem: — Dowody niczego dzisiaj nie dowodzą — mogą być fałszywe.... —

— Ależ Wanda Pietruszka... kuzyn jej brata, z którym pan doktór... skoro podaję takie szczegóły... —

— W takich wypadkach zawsze podaje się bliższe szczegóły...

Muszę przyznać, że trzeźwość umysłu i zdolność rozumowania dra F. tak mi zaimponowały, że sama zupełnie straciłam głowę i dotąd nie mogę sobie zdać sprawy, jakim cudem dostałyśmy jednak nocleg w tym mieszkaniu, a nawet gorącą herbatę... Nazajutrz wszystko wydawało mi się jakimś idiotycznym snem. Więc jednak to nieudane włamanie udało się. Udało czy nie udało? Oczywiście — to zależy od punktu widzenia. Dla rasowego trampa zawsze w tym wypadku większą wartość ma samo „dobre" włamanie niż jego praktyczne wyniki. No, trudno — człowiek czasem załamuje się i traci styl!

Aby uratować jeszcze na finiszu swój trampowski honor spenetrowałam szybko biurko doktora F. w celu dokonania rytualnej kradzieży. W lewej szufladzie leżał śliczny termometr w kształcie kwadratowego zegarka. Noszę go dotychczas przy sobie, nie rozstając się z nim nigdy...

Alicja Iwańska

Z życia Wielkopolski

Rada Ministrów zatwierdziła ob. dr. Feliksa Widy-Wirskiego na stanowisku Wojewody Poznańskiego.

Brak nauczycieli w pow. poznańskim

W czasie od 4—9 bm. inspektorat szkolny powiatu poznańskiego zorganizował w Kiekrzu pod Poznaniem jednotygodniowy kurs dokształcający dla pomocniczych sił nauczycielskich z całego powiatu. W kursie tym wzięło udział 12 kursistów i 24 kursistki. Na podkreślenie zasługuje świetna organizacja oraz nieprzeciętny zapał do pracy wszystkich uczestników kursu. Mimo obecnych trudności aprowizacyjnych, organizatorzy kursu wywiązali się ze swej roli doskonale. Wspomagali ich w tym wydatnie kierownicy sąsiednich szkół powszechnych. Kurs wizytowany był przez ob. Kuratora i ob. Starostę poznańskiego.

KOŚCIAN

Związek Walki Młodych w Kościanie wykazuje wielką żywotność. W Z. W. M. założono dotychczas koło sportowe, które obejmuje sekcję lekkoatletyczną, piłki nożnej, bokserską, gimnastyczną, tenisową oraz gier sportowych, wreszcie sportów wodnych. Koło sportowe posiada już własny stadion, dwa korty tenisowe, przystań dla kajaków oraz salę gimnastyczną.

Polski Związek Zachodni objawia na terenie powiatu znaczną działalność. Założone zostały równocześnie dwa pododdziały w Śmiglu i Krzywiniu. O zrozumieniu celów Związku przez społeczeństwo świadczą najlepiej masowe zapisy na członków.

Trzecia świetlica Powiatowego Wydziału Informacji i Propagandy na terenie powiatu została poświęcona w Bojanowie Starym.

UJŚCIE

Prace nad uszkodzonym przez działania wojenne mostem, będącym kiedyś punktem granicznym Polski i Niemiec, idą w szybkim tempie naprzód, tak że w najbliższym czasie droga samochodowa w kierunku Piły będzie już dostępna. (ka).

SZAMOTUŁY

Zebranie organizacyjne Spółdzielni „Jedność" wybrało prezydium, do którego weszli jako przewodniczący prezes Pow. Rady Narodowej ob. Szuflak, sekretarz ob. Konrad Scholl, asesor ob. Bartecki i ob. Szpukas. Na temat Spółdzielni mówili ob. Zięba, Litewka i Szuflak. Wysokość wstępnego ustalono na 5 zł, a udział na 50.— zł, płatne w przeciągu 6 miesięcy od daty podpisania deklaracji. Do Rady Nadzorczej weszli: starosta ob. Józef Scholl jako przewodniczący, ob. Szpukas jako zastępca, burmistrz ob. Polus jako sekretarz. Komisję rewizyjną tworzą ob. Szuplarek, ob. Kaniewski i mgr Zejdler, komisję zaś gospodarczą ob. Karczyk, ob. Balcerowiak i ob. Procharczyk. Do zarządu wybrano: ob. Szymańskiego jako kierownika, ob. Szupsara jako sekretarza i ob. Maćkowiaka jako skarbnika.

---

* **Maria Machowska**, lek.-dent., przyjmuje Grottgera 15 w godz. 9—12 i 15—18.

* **Dr Mossakowski**, lekarz dentysta, przyjmuje przy ul. Matejki 60, II p. od godz. 9—13.

* **Dr med. Marian Piechocki**, specjalista chorób skórnych i wenerycznych osiedlił się i przyjmuje przy ul. Marsz. Focha 78 od godz. 8—10 i 16—18.

* **Adwokat Stanisław Czajkowski** przeniósł kancelarię adwokacką z Wągrowca do Poznania, ul. Spokojna 12, m. 9.

* **Tadeusz Gromadziński**, budowniczy, rzeczoznawca budowlany, Poznań, ul. Kossaka 2, m. 2 wykonuje rysunki i kosztorysy na remont budynków oraz przeprowadza oszacowania szkód.

* **Hurtownia Papieru i Galanterii** B. Gryniecki, Wrocławska 38, kupuje wszelkie papiery, galanterię, dewocjonalia, zabawki i struny.

* **Rakoniewicka fabryka obuwia domowego i pantofli** poleca: sandałki na podeszwie drewnianej, drewniaki, sandałki na gumie i pantofle. Skład fabryczny w Poznaniu, ul. Marsz. Focha nr 28, I ptr.

* **Kto wskaże wolne mieszkanie** (dwa pokoje, kuchnia) w Poznaniu lub Puszczykowie dla redaktora „Głosu". Zgłoszenia w redakcji „Głosu Wielkopolskiego".

* **Fabryka konfekcji damskiej i męskiej** Dr Makkus & Co. w Poznaniu jest uruchomiona. Zgłosić się mogą pracownicy krawieccy z własną maszyną do pracy domowej w biurze ul. Strusia 8, m. 3. Kartki żywnościowe I kategorii. Za wydajną pracę premie.

* **Przetarg** na wydzierżawienie alei drzew owocowych jabłoni, gruszy i orzechów. Wydział Powiatowy, Pow. Zarząd Drogowy w Szamotułach, ogłasza przetarg na wydzierżawienie alei drzew owocowych jabłoni, gruszy i orzechów, rosnących przy drogach: Poznań—Szamotuły, Szamotuły—Lipnica—Wilczyna, Lipnica—Otorowo—Podpniewki, Ostroróg—Wróblewo, Stęszew—Buk—Wilczyna, Szamotuły—Wilkowo—Buk, Pniewy—Ujście, Pniewy—Kościan, Biezdrowo—Wartosław. Oferty wraz z podaniem czynszu dzierżawnego proszę składać w Powiatowym Zarządzie Drogowym w Szamotułach (gmach Starostwa, II piętro, pokój 27) do dnia 19 czerwca 1945 r. Otwarcie nastąpi dnia 20 czerwca 1945 r. o godz. 11-tej. Pow. Zarząd Drogowy zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta. Kierownik Pow. Zarządu Drogowego K. Scholl, tech. drogowy i wodny.

Wódka zamiast bimbra

Wielkopolski przemysł rektyfikacyjny i gorzelniany w odbudowie

Wielkopolskie wyroby rektyfikacyjne miały na rynkach zagranicznych zawsze pierwszorzędną markę przed wojną, stanowiąc niemałą pozycję w eksporcie naszych towarów. Czy przemysł ten odrodzi się na nowo, zależeć będzie od gorzelnictwa rolniczego, do niedawna całkowicie niedostępnego dla jedynego włodarza ziemi — chłopa. Gorzelnie były w 100% własnością ziemiaństwa. Chłop nie brał udziału w dochodzie, jaki dawała gorzelnia rolnicza, produkująca spirytus na cele konsumcyjne, leki, do palenia i pędu motorów. Zubożała wieś pędziła systemem chałupniczym w ukryciu różnego rodzaju samogonki, buraczanki o cuchnącym odorze i zatruwających organizm własnościach.

Aczkolwiek potajemne gorzelnie nie należały przed 1939 rokiem do rzadkości w Polsce, to jednak właściwy rozkwit pędzenia „bimbru" nastąpił w ostatnim 5-cioleciu, kiedy to okupanci z krzyżacką perfidią, starając się osłabić wolę i odporność ludu polskiego, jawnie popierali rzekomo potajemne gorzelnie po wsiach. Słowo „bimber" przejdzie kiedyś do słownika polskiego jako synonim upadku moralnego i obyczajowości. Ile dewastacji sieją wódczane półtrucizny, mogliby wiele powiedzieć lekarze psychiatrzy, okuliści i grabarze cmentarni.

Brak dokładnych danych statystycznych, dotyczących potajemnych gorzelni, jest zupełnie zrozumiały. Liczba ich jest bardzo pokaźna. Nawet na naszych ziemiach zachodnich ukazują się już aparaty do pędzenia samogonki

Faktem jest, że już w roku 1943 P. P. R., działając w ruchu podziemnym, wydała zarządzenie, zabraniające ludności pędzenia wódki, ale nie znalazło ono należytego posłuchu. Reforma rolna, oddając gorzelnie w ręce chłopów, podetnie egzystencje „bimbrowi".

Ponad 1300 wielkich gorzelni rolniczych, które mogą przerabiać rocznie 6 000 000 centnarów ziemniaków, przeszło w ręce chłopa i robotnika. Z pomocą władz państwowych i spółdzielczych przejęto i zabezpieczono przed zniszczeniem gorzelniane zakłady i urządzenia przetwórcze oraz doprowadzono je do sprawności technicznej. Uplanowano kampanię i uprawę ziemniaków wysokoskrobiowych, zaangażowano techników gorzelnianych, zawarto umowy o pracę i uruchomiono wszystko, aby kampania w gorzelniach była zapewniona. 90% gorzelni spełni swe zadanie całkowicie.

Wyniki tych poczynań dają się już zauważyć: w niektórych okolicach spirytus monopolowy, jako tańszy, wypiera z rynku „samogony" i „bimbry". Potajemne gorzelnie tracą rację bytu.

Przemysł rektyfikacyjny w Wielkopolsce, ściśle związany z wysoko rozwiniętym gorzelnictwem tutejszym, doznał pewnego zahamowania nie tyle wskutek działań wojennych, ile z powodu braku ubocznych surowców, jak soki oraz olejki eteryczne.

Wojna poczyniła duże spustoszenie w naszym mieście i w blisko 30% dotknęła rektyfikacje poznańskie. Rektyfikacje znajdują się jednak w pełnej odbudowie. Pierwsze zbiory owoców wpłyną na pełne uruchomienie fabryk likierów, win owocowych i wódek gatunkowych.

Przemysł gorzelniczy wypełnia swój plan produkcji. Pewne mankamenty można zauważyć w sposobie dostarczania artykułów alkoholowych na rynek konsumcyjny dla celów przemysłowych i leczniczych, nadwyżki niewątpliwie równocześnie rozprowadzone wśród szerokich mas pracujących. Zadanie to będzie w dużym stopniu ułatwione zwłaszcza teraz w okresie wprowadzenia premij dla robotników i pracowników umysłowych. Poza szeregiem niezbędnych artykułów pierwszej potrzeby system premiowy dla pracowników powinien również objąć wytwory gorzelniane i rektyfikacyjne.

Kronika poznańska

Rejestracja przemysłu, handlu i rzemiosła

Zarząd Miejski st. m. Poznania podaje do wiadomości, że począwszy od dnia 15 bm. Wydział Przemysłowo-Handlowy przy ul. Zwierzynieckiej 13 zaprzestaje wydawania tymczasowych zezwoleń na zabezpieczenie i uruchomienie przedsiębiorstw, a przechodzi do wydawania na podstawie zgłoszenia uprawnień przemysłowych. Zgłoszenia przyjmują: od przedsiębiorstw handlowych — Wydział Aprowizacji i Handlu, ul. Mickiewicza 31 (gmach Izby Przemysłowo-Handlowej), od przedsiębiorstw przemysłowych i rzemieślniczych oraz przedsiębiorstw wszelkich świadczeń natury przemysłowej — Wydział Przemysłowy Zarządu Miejskiego przy ul. Zwierzynieckiej 13.

Zgłoszenia należy dokonać osobiście lub przez ustawowego zastępcę. Formularze zgłoszeniowe otrzymuje się w urzędzie.

Na skutek dokonanego zgłoszenia Zarząd Miejski wyda zgłaszającemu potwierdzenie zgłoszenia. Rzemieślnicy otrzymują kartę rzemieślniczą, uprawniającą do samoistnego prowadzenia rzemiosła. Dla uzyskania karty rzemieślniczej winien każdy zgłaszający się rzemieślnik przedłożyć zaświadczenie Izby Rzemieślniczej w Poznaniu o kwalifikacjach zawodowych.

Konferencja w sprawie podniesienia produkcji przemysłowej

Wojewódzki Wydział Przemysłowy urządza 18 bm. o godz. 10-tej konferencję kierowników przedsiębiorstw przemysłowych w sali O. K. Z. Z. w Parku Wilsona.

Na konferencję winni kierownicy przedsiębiorstw dostarczyć opracowane plany konkretnych poczynań na miesiąc czerwiec i na III kwartał, zmierzające do podniesienia wydajności pracy, oraz projekty etatów robotników i urzędników przedsiębiorstw na III kwartał.

Spostrzeżenia i uwagi posłużą Wojew. Wydziałowi Przemysłowemu do opracowania konkretnej propozycji do Min. Przemysłu w sprawie pracy i planów naszego województwa.

Z uwagi na to, że rozporządzenie Ministra Przemysłu przewiduje osobistą odpowiedzialność kierowników przedsiębiorstw za wykonanie projektowanych ulepszeń w produkcji i pracy, sprawę należy traktować za szczególnie ważną.

Reprezentanci poznańskiego społeczeństwa wyruszą na teren Zachodniego Pomorza

W najbliższym czasie wyjeżdża z ramienia P. Z. Z. Okręg Poznański 30 delegatów na teren Pomorza Zachodniego. Delegaci będą reprezentować czynnik społeczny przy władzach i urzędach państwowych na terenie powiatów. Stworzą oni na głównych szlakach migracyjnych nad Odrą punkty informacyjne dla ludności polskiej, wracającej z robót wzgl. obozów koncentracyjnych do kraju.

Miejski Wydział Przemysłowy udziela informacyj

Miejski Wydział Przemysłowy w Poznaniu, ul. Chełmońskiego 10, zawiadamia wszelkie władze, urzędy i firmy, chcące ulokować swe zlecenia w przemyśle, leżącym na terenie m. Poznania, że chętnie udzieli szczegółowych informacyj, podając adresy odpowiednich firm i możliwości produkcji na tutejszym terenie.

Kurs organizacji i kierownictwa przedsiębiorstw

Akademia Handlowa przystępuje do uruchomienia w najbliższym czasie 6-ciomiesięcznego Kursu organizacji i kierownictwa przedsiębiorstw.

Wykłady i ćwiczenia w ilości 2—3 godzin dziennie odbywałyby się w godzinach popołudniowych. Uczestnikami Kursu mogą być w zasadzie osoby posiadające maturę i co najmniej 3-letnią praktykę w przedsiębiorstwach handlowych lub przemysłowych. Wyjątkowo do uczestniczenia w Kursie mogą być dopuszczeni kierownicy przedsiębiorstw bez względu na stopień wykształcenia.

Termin rozpoczęcia Kursu zależy od ilości zgłoszeń.

Zapisy przyjmuje Sekretariat Akademii Handlowej w Poznaniu, Wały Zygmunta Starego 2/3.

Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Pocztowców

W dniach 16 i 17 bm. odbędzie się w Poznaniu Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Delegatów Kół Miejscowych Zawodowego Związku Pracowników Poczt, Telegrafów, Telefonów i Radia w Polsce.

Otwarcie Zjazdu nastąpi dnia 16 bm. o godz. 10.50 w Auli Uniwersytetu Poznańskiego.

Muzyka dla rannych

W sobotę, dnia 9 bm., odbył się na dziedzińcu szpitala wojskowego przy ul. Słowackiego koncert dla rannych żołnierzy, zorganizowany staraniem Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza. W miłym i serdecznym nastroju wysłuchano całego szeregu rodzimych melodyj, odegranych z werwą przez miejską orkiestrę Sternalskiego. Uroczystość zaszczycili swą obecnością komendant szpitala major dr Szajchert, przedstawiciele Zarządu Miasta Poznania oraz wielu obywateli. Po koncercie rozdały członkinie Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza biały chleb, otrzymany z piekarni i cukierni Dembiński. ul. Czesława 14, keksy z firmy „Cukrolla", cukierki z firmy „Goplana" i tytoń, dar obywatelki Szajowej.

Wycieczka parostatkiem do Puszczykowa

W dniu 17 bm., tj. w niedzielę, odbędzie się wycieczka parostatkiem do Puszczykowa. Odjazd statku z Poznania przy moście św. Rocha o godz. 7-mej rano. Odjazd statku z Puszczykowa o godz. 18-tej. Sprzedaż biletów odbywa się w biurze Komisarza Rejonowego Żeglugi, ul. Jasna 9. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc bilety należy nabywać wcześniej. W razie niepogody wycieczka odbędzie się następnej niedzieli, tj. 24 bm.

Repertuar teatrów poznańskich

Teatr Wielki

Czwartek, 14 bm., godz. 18-ta — „Krakowiacy i górale". — Piątek, 15 bm., godz. 18-ta — koncert: wyk. Z. Fedyczkowska i J. Madeja.

Teatr Polski

Czwartek, 14 bm., godz. 18-ta — „Damy i huzary".

Poznański Teatr Marionetek przy Z. W. M.

Czwartek, 14 bm., godz. 16-ta — „Kubuś kowalem" i „W starym zamczysku" (sprzedane). Piątek, 15 bm. — Teatr nieczynny.

Repertuar kin poznańskich

Jedność — „Dr Murek" — od godz. 16-tej.
Polonia — „Antoni Iwanowicz gniewa się" — od godz. 16-tej.
Warta — „Dr Murek" — od godz. 15-tej.
Wolność — „Antoni Iwanowicz gniewa się" — od godz. 15-tej.

Dzisiejszy „Czwartek literacki"

odbędzie się o godz. 18-tej w sali Biblioteki Miejskiej przy ul. Walki Młodych 35 i poświęcony będzie twórczości Wandy Karczewskiej (fragmenty powieściowe i komediowe). Słowo wstępne wygłosi red. E. Żytomirski. Recytować będą: Zofia Barwińska, Lech Stępowski, Mieczysław Jasiecki i Stefan Drewicz.

Z audycyj radiowych

Dziś o godz. 17.50 w felietonie pt. „Kuchnia w przyszłości" dr Kazimierz Kapitańczyk zaznajomi nas z dziwami chemii i środków spożywczych.

Teatr Polski — dla rannych żołnierzy

Zespół artystów Teatru Polskiego w Poznaniu bawili z gościnnym występem w zakładzie dla rannych żołnierzy w Owińskach. Wykonany został specjalny program, złożony z wierszy i monologów. Udział wzięli artyści dram.: H. Bielska, J. Skubniewska, St. Drewicz, M. Jasiecki i J. Kostecki. Wykonawcy żywo oklaskiwani i podejmowani gościnnie przez gospodarzy obiecali ponowny przyjazd.

KOMUNIKATY

— **Sprostowanie.** W notatce pt. „Nowe przydziały żywnościowe", która ukazała się w numerze wczorajszym zaszedł błąd drukarski. Mąkę żytnią na kat. I rodzinną przydzielać się będzie na odcinek 8 a nie 3.

— **Urząd Pocztowy w holu Auli Uniwersyteckiej.** Z okazji Zjazdu Pocztowców w Poznaniu nastąpi w dniu 15 bm otwarcie Urzędu Pocztowego w holu Auli Uniwersyteckiej. Urząd będzie czynny do dnia 18 bm. w godz. od 8—19-tej.

— **Dalszy ciąg kursów na budowniczych** odbędzie się w dniu 18 bm. o godz. 17-tej w auli Państw. Szkoły Budownictwa w Poznaniu, Łąkowa 11.

— **Dział Rzeźby przy Państw. Szkole Sztuk Zdobniczych** w Poznaniu, ul. Szamarzewskiego 4/6 pod kierownictwem prof. Bazylego Wojtowicza i Kazimierza Bieńkowskiego przyjmuje wpisy byłych uczniów i hospitantów na kurs praktyczny rzeźby. Zgłoszenia codziennie w godz. 10—12-tej.

— **Dyrekcja Państwowego Liceum Mechanicznego i Elektrycznego** zawiadamia, że wywiadówka o postępach uczniów odbędzie się dnia 17 bm. w auli W.S.B.M.E. przy Placu Bergera 5.

— **Związek Zawodowy Literatów Polskich,** Oddział w Poznaniu, komunikuje, że w sobotę, dnia 16 czerwca, o godz. 17-tej odbędzie się w lokalu Związku przy ul. Kossaka 9 I zebranie dyskusyjne. Temat: zagadnienia nowego statutu i wskazania, wysuwane w tej mierze przez zarząd główny. Prawo uczestniczenia w zebraniu i dyskusji posiadają zarówno członkowie zwyczajni jak i członkowie kandydaci.

— **Cech Malarski w Poznaniu** donosi, że cennik tymczasowy odbierać można w sekretariacie przy ul. Fr. Ratajczaka 31.

Zebrania w dniu 16 czerwca

Cech samodzielnych Rymarzy i Siodlarzy o godz. 16-tej w Izbie Rzemieślniczej przy ul. Mielżyńskiego 12.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Drodzy Czytelnicy!

Jesteśmy bardzo zadowoleni z Waszej żywej współpracy z nami, w związku z otrzymywanymi listami musimy jednak zwrócić uwagę na pewną kwestię. Dostaliśmy wiele listów zaopatrzonych w pseudonimy i zawierających konkretne i często bardzo poważne zarzuty przeciwko pewnym instytucjom, pracownikom tych instytucji itd. Informacje te są dla nas specjalnie cenne, ponieważ, jak sami widzicie, tępimy bezlitośnie wszelkie braki i niedociągnięcia administracyjne, społeczne i etyczne. Jednakże listy tego rodzaju, jeżeli nie są podpisane pełnym imieniem i nazwiskiem i zaopatrzone w adres piszącego, noszą charakter nieodpowiedzialnych anonimów, z których w żadnym wypadku korzystać nie możemy. Prosimy wszystkie listy z konkretnymi zarzutami zaopatrywać bezwzględnie w dane personalne, których oczywiście nie będziemy ujawniać ani w odpowiedziach Redakcji ani w dziale „Czytelnicy piszą", jeśli autorzy ich zrobią to zastrzeżenie.

Prosimy również o niepisanie bladym ołówkiem i zaznaczamy, że wszystkie nieczytelne hieroglify idą bez odpowiedzi do kosza.

Do Redakcji wpłacili:

Na odbudowę Warszawy:

Gulczewski Józef, Mogilno — 100,— zł.

Na odbudowę Poznania:

Gulczewski Józef, Mogilno — 100,— zł.
„Głos Wielkopolski" — 2038,50 zł.

Adres Redakcji: Poznań, ulica Chełmońskiego 22, II piętro
Administracja (kolportaż): Poznań, **ulica Bukowska 3,** Telefon 78-64
Kolegium Redakcyjne przyjmuje w godzinach od 12-tej do 13-tej

Sekretariat Redakcji czynny codziennie od godziny 11-tej do 14-tej
Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca
Telefon Redakcji 61-21 (nocny 17-28 i 15-30) — Telefon Administracji 78-64

Za Kolegium Redakcyjne: mgr. Jan Brzeski i Eugeniusz Żytomirski - Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik" - Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu K—0210